



Jacek Kowalewski (Olsztyn)

Glosa do prawdy historii kobiet

W*spółczesna francuska historia kobiet. Dokonania – perspektywy – krytyka* jest bez wątpienia pozycją unikatową na polskim rynku publikacji naukowych. Przygotowana przez kompetentnych badaczy, książka prezentuje nie tylko rozległą panoramę francuskiej historii kobiet, ale również zawiera pogłębioną analizę problemów teoretycznych, jakie niosą za sobą idee rozwijane w ramach tego nurtu pisarstwa historycznego. Podkreślenia godny jest fakt wykraczania programu pracy poza ramy opisu afirmatywnego. Zbudowane z dwóch części dzieło pomyślane zostało bowiem również jako studium krytyczne odsłaniające aporie tkwiące na różnych poziomach koncepcyjnych prezentowanego projektu.

Nie jest moim celem podejmowanie w tym miejscu szczegółowej analizy poglądów przedstawionych i dyskutowanych przez autorów tej pracy. Chciałbym jednak podzielić się kilkoma zastrzeżeniami, które nasunęły mi się po lekturze tej zajmującej książki.

Zauważmy na wstępie, że pozycję „otwierającą” pole problemowe historii kobiet zajmuje zgłaszane przez adherentów tego projektu roszczenie do konsekwentnie historycznego spojrzenia na ludzką rzeczywistość. „Przez »konsekwentnie historyczne myślenie o świecie« – przekonuje we wprowadzeniu Maria Solarska – rozumiemy [...] konstrukcję wiedzy, która zakłada z jednej strony, że badany świat jest tworem społecznym, a zatem wyjaśnienia jego funkcjonowania poszukuje się w działaniach ludzkich (społecznych); a z drugiej strony, że działania te podlegają czasoprzestrzennym transformacjom”¹. O ile stanowisko to, w przypadku badań historycznych, jest zupełnie zrozumiałe, o tyle trudno zgodzić się z przekonaniem, że optyka podnosząca konieczność konsekwentnie historycznego spojrzenia na ludzką rzeczywistość jest cechą wyróżniającą właśnie historię kobiet – do przyjęcia czego skłaniać może sposób przedstawienia tego problemu w omawianej pracy. Nie stoni od niej przecież choćby współczesna odmiana antropologii historycznej

¹ M. Solarska, *Wprowadzenie*, [w:] M. Solarska, M. Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet. Dokonania – perspektywy – krytyka*, Bydgoszcz 2009, s. 14.



wyrastająca z korzeni ideacyjnych koncepcji kultury o nachyleniu symbolistycznym. Przedmiotem tej ostatniej są dynamiczne, zmienne w czasie i przestrzeni praktyki klasyfikacyjne, sposoby radzenia sobie ze światem za pomocą jakościowo i semantycznie zmiennych kategorii językowych oraz praktyk kulturowych budowanych na podstawie oferowanych przez nie rozpoznań. Stawiane przez historię kobiet pytanie o skutki wprowadzania do obiegu społecznego kategorii kulturowych obiektywizujących rzeczywistość, maskujących swe kulturowe źródło za pomocą argumentu wyalienowanej ze świata ludzi natury – jest w istocie antropologicznym pytaniem o kulturowe granice świata rzeczywistego, wyznaczone w ramach danej, historycznie ukształtowanej formacji kulturowej. W obu przypadkach nie wykraczamy tu – na poziomie analitycznym – poza próbę rekonstrukcji warunków konstytuujących ludzki świat obiektywny w jego historycznym wymiarze, poza poziom rozpoznania zasadniczych kulturowych klasyfikacji umożliwiających praktyczne określenie tego, co ludzkie i nieludzkie, naturalne i nienaturalne, przyrodzone i zdobyte na drodze zmieniających się w czasie społecznych kompetencji.

Poczucie bezpieczeństwa ontologicznego gwarantują każdej wspólnocie mechanizmy obiektywizacji konkretnych rozpoznań kulturowych. Zakres ich przedmiotowej aktywności nie obejmuje przy tym tylko fundamentalnych dla społecznej egzystencji potocznych stylów myślenia, ale również wyróżnione style myślenia specjalistycznego. Stąd być może właśnie w myśleniu naukowym operującym kategorią radykalnej wersji historycznego oglądu ludzkiego świata stajemy nieustannie przed nieuniknionym paradoksem: próbujemy wypowiadać się konkluzywnie o rzeczywistości z pozycji, która wyklucza możliwość sformułowania wypowiedzi roszczącej sobie prawa do ponadczasowej obiektywności. W pułapkę tę nieodmiennie wpada również projekt historii kobiet, gdy, głosząc historyczność ludzkich światów, próbuje równocześnie wdziać szaty obiektywizmu sygnowanego argumentem zmagających w imię wolności, równości i solidarności. Realizacja postulatów historii kobiet, prowadzić ma wszak do wyzwolicielskiej prawdy, która stoi jakoby poza deklarowaną historycznością porządku ludzkiego świata. Historia kobiet ulega w tym punkcie swoistej logice tekstu naukowego polegającej na „oddalaniu własnych twierdzeń od fikcji i przybliżaniu ich ku faktom”².

² Wyrażenie zaczerpnięte z tekstu Pawła Bohuszewicza, *Kulturowa historia literatury staropolskiej: studium przypadku*, „Rocznik Antropologii Historii” R. 1, 2011, nr 1, s. 55.



Historia kobiet, starająca się o utrzymanie wizerunku nowatorskiej nauki po-nowoczesnej, zbliża się ku modernizmowi wówczas, gdy zdradzać zaczyna fascynację społeczną inżynierią, gdy głosić poczyna nadzieję na wypełnienie przez uprawiających ją historyków fundamentalnej funkcji dostarczycieli narzędzi do zmiany porządku istniejącego świata społecznego. W parze z tym idzie zaskakujące przekonanie o szczególności i wyjątkowości historii kobiet wśród innych dostępnych dziś, historiograficznych strategii badawczych. „Historia kobiet – przekonuje Maria Solarska – stanowi pewnego rodzaju wyzwanie dla dyskursu historycznego – zmusza do przemyślenia sposobów jego konstrukcji i celów, do których może służyć”³. W innym miejscu ta sama autorka pisze: „historia kobiet zdaje się być przypadkiem szczególnym historii. Przypadkiem, w którym kwestie pojawiające się w innych jej nurtach zostają postawione w skrajnej formie”⁴. W świetle wyrażonych wyżej opinii rodzi się ponownie pytanie: na czym w istocie polegać ma owa deklarowana wielokrotnie szczególność historii kobiet? Czy wynika ona wyłącznie z zanegowania porządku opisywanego przez wyróżnioną w ramach tej formacji intelektualnej kategorię płci? Przyjmując, że radykalne myślenie historyczne nie jest wyłączną własnością historii kobiet, warto przemyśleć pytanie, czy nie brak w kulturach ludzkich innych równie ważnych, fundamentalnych kategorii, które można by uczynić punktem wyjścia do refleksji nad historycznością i zarazem „opresyjnością” świata kultury? Czy – dajmy na to – kulturowa konstrukcja materialności w tradycji cywilizacji zachodniej nie może być równie ważnym obiektem konsekwentnie historycznej analizy w naszkicowanym wyżej duchu?⁵ Ujmując problem szerzej, możemy w końcu zadać pytanie o sens wydzielenia odrębnej, „rzeczownikowo” charakteryzowanej historii? Czy – miast ulegania modnej dziś skłonności do kawałkowania przedmiotu badań historycznych – nie byłoby lepiej podjąć trud sformułowania wspólnej, choć historycznie ugruntowanej podstawy epistemicznej historii kulturowej, pozostawiając zarazem przedmiot jej

³ Wypowiedź Marii Solarskiej zawarta w tym tomie.

⁴ M. Solarska, *Wprowadzenie*, s. 14–15.

⁵ W istocie taki projekt jest już realizowany w ramach tzw. humanistyki nieantropocentrycznej (zob. *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008, s. 15–100; [tu między innymi teksty: A. P. Kowalski, *Kulturowa genealogia kategorii materialności rzeczy*; E. Domańska, *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*; J. Kowalewski, W. Piasek, *W poszukiwaniu utraconej Rzeczywistości. Uwagi na marginesie projektu „zwrótu ku rzeczom” w historiografii i archeologii*; E. Domańska B. Olsen, *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*].



rozpoznania w jak najszerszym, Blochowskim określeniu: historia jest nauką o ludziach w czasie?⁶ Kategoria człowieka, tak jak ją rozumiemy w naszym kręgu kulturowym, neutralizuje z pewnością tak niepokojące dla historii kobiet kategorie mężczyzny i kobiety. Co więcej poddana historycznej dekonstrukcji odsłonić może światy zapomniane, niedostępne nam dziś klasyfikacje wykraczające poza nasze rozumienie nie tylko tego, co męskie i żeńskie, ale i tego, co ludzkie i nie-ludzkie.

Chwilami w tę stronę zdają się iść również propozycje Marii Solarskiej. Choćby w momencie, gdy, nawiązując do wypowiedzi Marca Blocha (wskazującego na historię jako drogę ku prawdzie), stwierdza: „[...] pytamy o powiązanie poznawczego dążenia do prawdy i społecznie słusznego dążenia do sprawiedliwości. Jeżeli za sprawiedliwe uznamy stworzenie wszystkim jednostkom takich samych możliwości wolności, równości i solidarności (należnych im ze względu na bycie l u d ź m i [podkr. J.K.], bez względu na dzielące/różnicujące ich cechy), to zgodzimy się na niezbędność niewykluczającej opowieści prawdziwej o zmiennym w czasie, ludzkim świecie”⁷. W planie leżącego u podstaw omawianego projektu historycznego spojrzenia na rzeczywistość społeczną rodzi się jednak pytanie o to, czym jest w tej perspektywie „opowieść prawdziwa”?⁸ Skoro świat ludzki ma być społeczną konstrukcją, to na jakiej podstawie orzekać ma się prawdziwość żądanej przez historię kobiet opowieści? W czym tkwi miara fałszu konkurencyjnych narracji? Ponownie pojawia się wspomniany już paradoks – afirmacja konsekwentnej historyzacji świata społecznego idzie w parze z uniwersalistycznymi aspiracjami optyki współczesnych, kobiecych ruchów emancypacyjnych.

Oczywiście możemy przyjąć, jak robi to chyba wspomniana autorka, że miarą prawdy historii kobiet jest współmierność jej opowieści z innymi dyskursami współczesnej kultury, dążność do utrzymania spójności pojęciowej w ramach jej różnych dziedzin. O trafności wskazanego tak tropu świadczyć może zestawienie kolejnych cytatów. Solarska stwierdza przykładowo: „Pojawienie się feminizmu na mapie intelektualnej i w poszczególnych dziedzinach nauki powodowało podobne skutki [...]. Jednak [...]

⁶ Nie wzywam tu do sformułowania jednego projektu badań historycznych *en bloc*. We wspólnocie badawczej historyków rozpatrywanej w układzie synchronicznym mogą przecież występować i występują projekty oparte na różnych programach epistemicznych.

⁷ Wypowiedź Marii Solarskiej zawarta w tym tomie.

⁸ Nawiązuję tu do tytułu najnowszej książki Marii Solarskiej *S/przeciw–historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Bydgoszcz 2011.



historia pozostaje nieco zapomnianym obszarem wpływu myśli feministycznej⁹. A przecież: „opowieść historyczna jest elementem konstrukcyjnym postrzegania i rozumienia świata, w którym żyjemy, oraz nas samych jako działających w tym świecie”¹⁰. Jeśli reformatorski cel historii kobiet lapidarnie zdiagnozujemy za Maciejem Bugajewskim jako: „zniesienie opresyjnej normy społecznej przymuszającej jednostki, by dostosowały się do schematu dualizmu płci i związanych z nimi wzorców życia”¹¹, to nieodmiennie zjawia się przed nami totalitarna z ducha skłonność do kontroli i ujednolicenia treści kultury w imię uniwersalizowanych, niehistorycznych – co do treści i zakresu ich obowiązywania – wartości. Historia kobiet zdaje się w tym wszystkim ignorować pluralistyczny przekaz antropologii, która definiując kulturę jako systemową, partykularną i kontekstową całość, nie zapomina, że w każdej takiej całości występują „nieredukowalne rozbieżności pomiędzy samymi poszczególnymi głównymi wątkami. Nie wszystko łączy się ze wszystkim równie bezpośrednio; nie wszystko się natychmiast ze wszystkim zgrywa lub wszystkiemu się przeciwstawia”. Oferowany w antropologicznym ujęciu obraz kultury kreowany jest na podobieństwo ośmiornicy, „której macki są w dużej mierze zintegrowane oddzielnie, posiadają dość słaby układ nerwowych połączeń ze sobą jak również z organem, który u ośmiornicy pełni funkcję mózgu [...]”¹².

Jak wspominałem już wcześniej, historia kobiet legitymizuje swój program, podkreślając wagę swej oferty dla kształtu współczesnego życia społecznego. Wynikać ma to z podzielanego przez jej adherentów przekonania, że treści akademickiej historiografii są w istotny sposób współodpowiedzialne za konkretne postrzeganie i rozumienie świata przez współczesnych ludzi. W świetle rozpoznań antropologicznych wiara w moc sprawczą narracji historycznych budzić może jednak szereg zastrzeżeń¹³. Zauważmy też, że w podtrzymywanym przez zwolenników historii kobiet rozumowaniu historia akademicka dostarczać ma wytworów, których sensy odczytywa-

⁹ Wypowiedź Marii Solarskiej zawarta w tym tomie.

¹⁰ Wypowiedź Marii Solarskiej zawarta w tym tomie.

¹¹ Wypowiedź Macieja Bugajewskiego zawarta w tym tomie.

¹² C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 447, 448.

¹³ Zob. J. Kowalewski, *O problemach ze społecznym zaangażowaniem historiografii*, [w:] *Zaangażowanie czy izolacja? Współczesne strategie społecznej egzystencji humanistów*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2007, s. 109–129.



ne mają być zgodnie z góry przewidzianym, wpisanym w „dzieło” scenariuszem. Parafrazując wypowiedź Anny Burzyńskiej, można stwierdzić, że w takim schemacie myślenia zakłada się milcząco, że między pracą historyka a pracą społecznego odbiorcy, między „pisanem” a „czytaniem” nawiązuje się ścisłe sprzężenie. W najbardziej liberalnym ujęciu historyk („autor”) ustawia ma „porozdzielane pustką słupy milowe”, które społeczny odbiorca („czytelnik”) zobowiązany jest połączyć sensem. Odbiór kanonicznych tekstów odbywać ma się przy tym w nader ściśle określonych granicach, wyznaczanych zarówno przez samo „dzieło”, jak i przez historiografa zawczasu, skrupulatnie regulującego i kontrolującego kreślone przez „czytelnika” znaki¹⁴. Spojrzenie to może dziś budzić wiele wątpliwości. Roland Barthes, analizując ignorowane przez długi czas w humanistyce zjawisko lektury, wskazywał oto na jedną z jej szczególnych właściwości – pomijaną – jak się zdaje – przez historię kobiet – określoną przez niego „paradoksem czytelnika”: swobodę, spontaniczność, przygodność, potoczność w odczytywaniu znaczeń¹⁵. Jak komentowała to Burzyńska: „Czytelnik, tym się różnił od tradycyjnie pojętego interpretatora czy krytyka, że, odszyfrowując przekaz zawarty w tekście [...], mógł jednocześnie »zwalniać hamulec sensu«, »włączać jałowy bieg czytania« – a więc dowolnie tworzyć znaczenia, mnożyć je bez żadnych określonych reguł”¹⁶.

Recepcja idei „aktywnego czytania” na gruncie rozważań nad społeczną rolą historiografii pozwala na dostrzeżenie, że właściwym twórcą znaczeń opartych na dostępnych obrazach przeszłości jest metaforyczny „czytelnik”. Ten zaś nie kwapi się do odgrywania roli „sprawnego wykonawcy partytury dzieła pod dyktando jego autora”¹⁷. Projekt historii kobiet w przedstawionej nam wersji operuje wykluczającym w istocie modelem społeczeństwa jako zbioru pasywnych odbiorców produktów nauki. Z pewnością pozwala to – zgodnie z duchem modernizmu – skutecznie legitymizować mu swe racje. Czy inżynieria społeczna oparta na diagnozach humanistyki może jednak zapewnić efekty podobne do przekształcających materię projektów inżynierii technicznej? Śmiem wątpić. Paradoksalnie, nadzieja, ale i niebezpieczeństwo

¹⁴ A. Burzyńska, *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006, s. 194.

¹⁵ W podobnym tonie pisał między innymi Michel de Certeau – charakteryzując praktyki życia codziennego w sposób zbliżony nieco do koncepcji bricoleur’a Lévi-Straussa (por. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Kraków 2008).

¹⁶ A. Burzyńska, op. cit., s. 182.

¹⁷ Ibidem, s. 199.



związane z ocierającymi się o utopię roszczeniami historii kobiet tkwi w rękach społeczności bricoleur'ów tkających dynamiczne życia swych wspólnot wedle własnych, nieopisywalnych *ante factum* wzorów.

Maciej Bugajewski (Poznań)

Historia kobiet jako zaangażowanie poznawcze i obywatelskie

Chciałbym wystąpić tutaj przede wszystkim w roli nie tyle współautora książki napisanej wraz z Marią Solarską, ile czytelnika oraz (nie bezkrytycznego) admiratora cyklu publikacji przez nią napisanych lub przetłumaczonych. Mam na myśli w szczególności trzy książki: pracę o historiografii kobiet we Francji, w której najważniejsza jest część pierwsza napisana przez Marię (druga część przeze mnie), antologię francuskiego feminizmu materialistycznego skomponowaną i przetłumaczoną przez Solarską wraz z Martyną Borowicz*, wreszcie książkę najnowszą, analizującą potencjał krytyczny historiografii kobiet, nie tylko francuskiej**. Jest to wysoce spójny cykl publikacji, nie tylko dzięki ciągłości problematyki analizowanej w kolejnych książkach, lecz przede wszystkim z powodu trwałości założeń teoretycznych, z perspektywy których brane były na warsztat kolejne pola tematyczne. Książki te winny być analizowane łącznie, jako rozłożona na etapy rozwijająca się wypowiedź. Jeśli chodzi o problem wymiaru krytycznego historii kobiet, czuję się uczniem i dłużnikiem autorki, a zarazem czytelnikiem krytycznym.

Tym, co mnie zajmuje przede wszystkim, są właśnie teoretyczne założenia pisarstwa Solarskiej. Chciałbym zasygnalizować kilka wątpliwości nasuwających się podczas lektury, odnoszących się do zasadniczych przeświadczeń konstytuujących perspektywę badawczą autorki *S/przeciw-historii*. Mówiąc te słowa, zastanawiam się, czy nieco inne, może mniej radykalne rozstrzy-

* *Francuski feminizm materialistyczny. Wybór tekstów Colette Guillaumin, Christine Delphy, Monique Wittig*, przekł. i red. M. Solarska i M. Borowicz, Poznań 2007.

** M. Solarska, *S/przeciw-historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Bydgoszcz 2011.